GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 75. W Sobotę dnia 30. Marca. **1839.**

W drugie święto Wielkanocne, w Poniedziałek d. 1. Kwietnia, nie wyjdzie Gazeta.

D o   c z y t e l n i k ó w   g a z e t y.

Z kończącym się piérwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś: . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 30. Marca 1839.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Marca.

Wyjechał stąd: JO. Xiążę Karol Biron Kurlandski, do Wrocławia.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 22. Marca.

Postanowieniem N. Pana d. 6. (18.) Lutego r. 1839 udzielone zostały następujące pensye roczne i dodatki do pensyi, dla osób do składu Teatrów Warszawskich należących: JPani Józefie Ledochowskiéj, za 31-letnią służbę, oprócz pensyi zł. 3000, wyznaczonéj jéj postanowieniem z dnia 23. Kwietnia (5. Maja) r. 1834, dodatek w ilości zł. 5640. — JPanu Janowi Szczurowskiemu, za 51-letnią służbę zł. 10,260. — JPanu Antoniemu Zielińskiemu, za przeszło 39-letnią służbę, zł. 3240. — JPanu Janowi Krzesińskiemu, za przeszło 38-letnią służbę zł. 2808. — JPani Julii Domańskiéj, Chórzystce w Teatrze Warszawskim, za 35-

letnią służbę, zł. 864. — JPanu Józefowi Wagnerowi, Artyście Orkiestry Teatrów Warszawskich, za przeszło 47-letnią służbę, złp. 3492. — JPanu Ludwikowi Adamowi Dmuszewskiemu, Członkowi Dyrekcyi Teatrów Warszawskich, za przeszło 38-letnią służbę zł. 6480. — JPanu Bonawenturze Kudliczowi, za przeszło 37-letnią służbę zł. 13,560. — JP. Wawrzyncowi Szajdzińskiemu, Artyście muzycznemu w Wielkim Teatrze Warszawskim, za 38-letnią służbę, zł. 1296. — JPanu Antoniemu Wejnertowi b. Artyście Orkiestry W. Teatru, za przeszło 48-letnią służbę, oprócz pensyi zł. 1500, wyznaczonéj mu postanowieniem z d. 15. (27.) Lutego 1837 roku, dodatek w ilości zł. 1728. — JPanu Marcinowi Harasinowi, Rekwizytorowi w Wielkim Teatrze Warszawskim, za 38-letnią służbę, zł. 1800. — JP. Elżbiecie Ziwolka, wdowie po Karolu Ziwolka, Maszyniście Teatru Warszawskiego, oraz synowi jéj Ludwikowi Juliuszowi, przez wzgląd na 30-letnią ich męża i ojca służbę, dla matki złp. 1944, dla syna zaś złp. 648. — JPanu Józefowi Elsnerowi, b. Dyrektorowi Opery, a obecnie Professorowi szkoły śpiewu Teatrów Warszawskich, za 40-letnią służbę, oprócz pensyi zł. 3000, wyznaczonéj mu postanowieniem z dnia 27. Kwietnia (9. Maa) 1838 roku, dodatek w ilości zł. 6860. — JPani Karolinie Bielawskiéj, wdowie po Józ. Bielawskim, Artyście Orkiestry Wielkiego Teatru w Warszawie, oraz czworgu jéj dzieciom: Cecylii Józefie, Teodorowi, Józefie Tekli i Bronisławie Rufinie, przez wzgląd na przeszło 24-letnią ich męża i ojca służbę, zł. 2559 gr. 18.

Dnia 19. bież. m. w salach ratusza rozdano wsparcie z funduszu s. p. X. Franciszka Bohomolca 162 osobom podzielonym na 5 klass, przyczem JW. JX. Prałat Dziekan metropolitalny Kotowski z zwykłą sobie przemówił do obdarzonych wymową, wystawiając powody dla czego niewszyscy zgłaszający się otrzymali wsparcie i polecając modłom obdarzonych duszę ś. p. dobroczyńcy.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 18. Marca.

J e d e n organ k o a l i c y i taki skreśla obraz położenia rzeczy, jak je nowe Ministeryum zastaje: Trudności, jakie nowe Ministeryum będzie miało do zwalczenia, bardziej do wewnętrznéj, niż do zewnętrznéj należą polityki. W Belgii zastają Ministrowie przyjęcie traktatu jako rzecz załatwioną; należy im więc tylko podziękować kollegom bruxelskim. Zatargi z Mexykiem pomyślny biorą obrot. Opuszczenie Ankony także już zakończone, i tylko jeszcze Hiszpania pozostaje. Przed dwoma laty pragnął Thiers współdziałania, które Soult za haniebne poczytywał. Teraz zapewne ci panowie nic nie będą mieli przeciw temu, aby Hiszpanie sami między sobą sprawę swoję załatwili. Oppozycya liberalna pragnie tylko w j a k i k o l w i e k b ą d ź s p o s ó b uspokojenia Hiszpanii. Tak tedy zewnętrzne trudności całkiem niemal usunięte; ale natomiast tém większe są wewnętrzne. Domagają się istotnie prezesostwa, pierwszego Ministra, wolnego całkiem od wpływu dworu. A jednak poruczają prezesostwo mężowi, który je tylko co do nazwiska zatrzyma. Prezes rady gabinetowéj nie potrzebuje być koniecznie wielkim mówcą, ale powinien być dyplomatykiem i potrafić wystąpić na mównicy bez wystawienia siebie na przekąsy. Marszałek zaś nie jest ani dyplomatykiem, ani też mówcą, i dla tego całkiem niezdatny do piastowania urzędu Prezesa rady ministeryalnéj. Gdy się rada ministeryalna w Tuilleryach zbierze, istotnym Prezesem dawniejszy będzie. W przeciwnym razie Pan Thiers rej wodzić będzie. Krzyczano wiele na przeszłe Ministeryum i domagano się sprężystych i zdatnych mężów. Ale byli także nieuchronni mężowie. I tak Pan Thiers musiał koniecznie zostać Ministrem; Pana Dupina, mało mającego widoków do utrzymania się przy prezesostwie Izby deputowanych, trzeba było urzędem Ministra wynagrodzić, i Pan Passy pominionym być nie mógł. Są to zręczni i biegli mówcy, ale pytanie, czy się między sobą pogodzić potrafią. Daléj głoszono o tajnych zabiegach dworu, i wątpić nie można, że się Ministrowie prócz zawad stawianych im z strony prassy i Izby, jeszcze także i na tajną walkę przygotować muszą. Ministrowie zmuszeni będą odpowiadać na liczne prośby o posady, a wszystkie miejsca są obsadzone; zmuszeni będą wielkie wydatki opędzać, a wszystkie tajne fundusze są wyczerpane. Prócz tego jeszcze każdy wyg'ąda załatwienia pytania redukcyi renty, kolei żelaznych i wielu innych rzeczy. Czyliż Ministeryum pokona wszystkie te trudności? Wątpimy. Ministeryum Molégo stało się niepodobném; Ministeryum Dupina niezadługo niém będzie.

Hrabia Clarendon, Poseł angielski w Hiszpanii, przybył do Paryża.

Wydawca dziennika l'E u r o p e zapozwany został przed sąd przysięgłych za artykuł: »O połączeniu legitymistów w Izbie.«

Podług N a t i o n a l a kosztowały ostatnie wybory w podarunkach, zasiłkach i innych wydatkach 10 milionów franków.

Z d n i a 20. M a r c a.

Dotychczas o mianowaniu nowego Ministe-

ryum nie ma jeszcze żadnych urzędowych wiadomości, owszem zdaje się nawet, że nowe zaszły trudności.(*) P. Humann, którego nieobecności dotąd winę téj odwłoki przypisywano, przybył tymczasem do Paryża i odbył już z innémi członkami przyszłego gabinetu 5godzinną konferencyą, na któréj zasady polityczne, stósownie do których nowa administracya działać zamyśla, miały być rozbierane. Obrady Ministrów między sobą i odwiedziny na zamku nie ustały. PP. Humann i Dufaure wedle pogłoski warunki sobie podane przyjąć mieli, a tak trudności, przewlekające ostateczne urządzenie gabinetu, mają raczéj z zamku wychodzić. Niedowiarki nawet utrzymują, że dwór jeszcze nie odstąpił zamiaru utworzenia doktrynerskiego Ministeryum pod przewodnictwem Hrabi Molé a przywołanie Pana Humann miało tylko w tym nastąpić celu, aby na czasie zyskać. Stósownie do **Temps** nowi Ministrowie Królowi objaśnienie zasad swoich podali, którego nie poczytano dostateczném. **Kuryer francuzki** to samo donosi. W następujących zaś punktach Król z widokami Ministrów pogodzić się nie może: co do konwersyi renty, pod względem pytania prezesostwa w gabinecie, mianowania 40 parów, bez czego nowe Ministeryum zdaniem swojém ostać się nie może i pod względem pytania hiszpańskiego. Król ma być przeciwnym konwersyi renty, ponieważ na licznych posiadaczy rent przykreby sprawiła wrażenie, zaś P. Humann od téj ulubionéj myśli swojéj odstąpić nie chce i na przyszłéj sessyi projekt do prawa dotyczący się téj konwersyi wnieść zamyśla. Pod względem pytania hiszpańskiego Pan Thiers już podobno sam nie życzy bezpośredniéj interwencyi, ale obstaje jednak przy wiernem i zupełném wykonywaniu traktatu poczwórnego przymierza. **Dziennik sporów** donosi, iż się względem pytania hiszpańskiego i konwersyi rent nie można było porozumieć.

O trwającéj jeszcze kryzy ministeryalnéj tak się **Konstytucyonista** wyraża: „Panowie Humann i Dufaure przychylili się do wszystkich wniosków Marszałka Soulta. I w ogóle wszyscy członkowie, powołani do nowego Ministeryum, co do istoty rzeczy zgodnego są zdania. Izby mają się już dnia 26. Marca zebrać, nie ma więc ani chwili do stracenia. Wczoraj rano rozsiano pogłoskę, że po południu wyjdzie nadzwyczajny dodatek do **Monitora** i obejmować będzie mianowanie Ministrów; ale nadzieja ta nie ziściła się, a życzyćby należało, ażeby oczekiwanie wszystkich w téj mierze jak najprędzéj zaspokojono. W złośliwy sposób rozgłoszono także, że się osoby znakomite, które Marszałek w koło siebie zgromadził, między sobą poróżniły. W tém ani słówka nie ma prawdy. Tak tedy każda przeszkoda usunięta. Gdyby się jednak nowa jaka wydarzyć miała, natenczasby ją kraj, pragnący pokoju i załatwienia kryzy ministeryalnéj li tylko zaślepionym i niepoprawionym zwolennikom gabinetu z d. 15. Kwietnia przypisywał. Jemu to szczególniéj przypisują rozwiązanie Izb, które handel i przemysł w odrętwienie wprawiło. Gabinet z dn. 15. Kwietnia odpowiedzialny będzie za wszelką przewłokę w ustaleniu Ministeryum.

Konstytucyonista umieścił odpowiedź na jeden artykuł w **Dzienniku sporów**, mogącą zarazem być uważaną za program zasad, jakich się nowe Ministeryum pod względem polityki zewnętrznéj trzymać będzie. Wyrażono w niéj: „Polityka Ministeryum z d. 15. Kwietnia była tchorzliwa i obłudna; obiecywała ona, a nie dotrzymywała, nagliła ona Belgią do oporu a niepodobnym tenże uczyniła. Teraz musimy znosić smutne skutki takowego postępowania i całe zadanie nasze na tém nasamprzód polega, abyśmy w chwili, gdzie rzeczywistość przed oczami mamy, Belgią od nowych zachowali złudzeń. Nie jest to tchorzliwy odwrot, bo postanowiliśmy bronić każdego słowa naszego do ostatniéj chwili. Czegośmy przed obaleniem Ministeryum pragnęli, pragniemy jeszcze teraz, ale w granicach, jakie nam same wypadki wskazują. Pragniemy mądréj i niezachwianéj polityki, któraby każdemu starciu się zapobiegała i naszym sprzymierzeńcom silnéj opieki dostarczyła. Nie jesteśmy propagandystami, nie zachęcamy do wojny i nie mamy nawet awanturniczéj myśli o wyprawie krzyżowéj przeciw wszystkim dawniejszym osadom hiszpańskim. Pragniemy po prostu tego, co jest łatwém do osięgnięcia i użyteczném, i jesteśmy głównymi nieprzyjaciołmi każdéj utopii, czyli się takowa w Europie lub Ameryce znajduje." — **Messager** powiada o tymże samym przedmiocie: „W polityce zagranicznéj znajduje się zasada, która wszelkim względom rządowym przewodni-

*) Do artykułu tego redakcya Gazety Rządowéj Pr. następujący dołącza przypisek: »Zwracamy na to uwagę czytelników naszych, że **wiadomości telegraficzne**, mające uchodzić za **urzędowe**, przez cały swój układ łatwo jako takowe poznane być mogą. Ostatnia zaś »o utworzeniu« nowego Ministeryum w Francyi nie miała piętna tego, kiedy ją li **tylko jako doniesienie z Kolonii** umieszczono i jako wyjęte tamże z nieurzędowych gazet paryzkich.«

czy; polega ona na tém, że względy te niezawisłemi zostają od zmian ministeryalnych. Co jedno Ministeryum zawarło, drugie podpisać i przyjąć powinno. Zawsze zaś jest do tego zobowiązane bez względu nawet na to, czy zdanie poprzednika swego pochwala lub nie. W ten tylko sposób prawo narodów ostać się może. Gdyby traktat, przez jedno Ministeryum podpisany, mógł być przez drugie zniesiony, wszelkie związki między pojedyńczemi państwami ustaćby musiały. Zastósujmy to. Pan Thiers powstawał na politykę przeszłego Ministeryum, obwiniał dyplomacyą naszę o słabość i hańbą napiętnował wystawienie na sztych sprzymierzeńców naszych. Gdyby zaś teraz Pan Thiers u steru rządu stanął, musiałby się do wypadków zastósować i przyjętym zobowiązaniom zadosyć uczynić. Jeżeli podpisano układ szkodliwy dla naszych interessów, nie może go znosić; w innym bowiem razie Europa, jak słusznie uważa Pan Royer Collard, domagałaby się od nas zakładników, jak od jakiego barbarzyńskiego narodu.“

Marszałek Soult dzisiaj rano do Pana Thiers się udał, z którym długo się naradzał. Późniéj Marszałka i Pana Dupin Król przyjmował. Dzisiaj zrana tuszono sobie, że układy w ciągu dnia dzisiejszego końca swego dostąpią i że Monitor jutrzejszy listę nowych Ministrów udzieli. Prolongacya Izby o dni kilka zdaje się być nieuchronną.

Obrzęd chrztu Hrabi Paryża odbędzie się w kościele Notre-Dame.

Pszczoła Nowo-Orleańska obejmuje następujące pismo Kontre-Admirała Baudin do Generała Don José Urrea w Tampico: «Fregata »Nereide«, Anton Lizardo, 2. Stycznia. JW. Panie! Z odpowiedzi, którą odezwę moję z d. 22. Grudnia r. z. zaszczycić raczyłeś, przekonałem się, że zdanie moje zupełnie podzielasz. Żałuję, iż oświadczyć muszę, że Generał Santa Ana nie godzien być Mexykańczykiem ani żołnierzem, kiedy przez obmierzłe kłamstwa i śmieszne fanfaronady naród cały oszukał. Obwinia mię, żem zawiązanych obopólnych układów późniéj nie szanował. Na to tyle tylko odpowiadam: Między mną a Generałem Santa Ana nigdy żadne nie zachodziły układy, ani zawieszenie broni; najlepszym tego dowodem korrespondencya, którą z nim prowadziłem i kopii któréj Panu udzielam. Zresztą cały raport Santa Any ani jednego prawdziwego słowa nie zawiera. Co się proklamacyi w imieniu mojém rozsianéj dotycze, niepotrzebuję zapewne JWPanu powiedzieć, że jest całkiem zmyśloną i podsuniętą. Żałować wypada narodu, który tak haniebnie łudzą, zamiast coby doń słowy rozumu i prawdy przemówić mieli.«

Giełda z d. 20. Marca. W giełdzie dzisiejszéj obiegała pogłoska, że P. Thiers zrzekł się zupełnie wszelkiego udziału w nowém Ministeryum i że układy zerwano. W kilka chwil przed zamknięciem giełdy przeciwnie głoszono, że Ministeryum nareszcie uorganizowane i że Monitor jutro o tém doniesie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Marca.

Posiedzenie Izby niższéj dnia 18. Marca. Sir J. Graham pragnął wiedzieć, czyli po powrocie Pana Macneilla z Persyi ustanowiono tamże innego Posła lub urzędnika, któryby się starał o przywrócenie dobrego porozumienia między Anglią a Persyą. Lord Palmerston odpowiedział, że Pan Macneill z przyczyny słabości zdrowia wniósł o uwolnienie go na czas niejaki od obowiązków urzędowania i że takowe w zeszłym roku z tém nadmienieniem otrzymał, iż kraj opuścić może, skoro tylko stósunki między obiema narodami oddalić mu się dozwolą. Wszyscy członkowie poselstwa z nim powrócili, i tylko Sekretarz poselstwa, Pułkownik Shiel, został nad granicą perską dla odbierania poleceń Szacha i przeséłania takowych rządowi angielskiemu. Na zapytanie Sir J. Grahama, czy Poseł angielski jest upoważniony do powrócenia do dworu perskiego, odpowiedział Lord Palmerston, że tenże tamże bez otrzymania nowych instrukcyi nie powróci. Po wniosku uczynionym przez Lorda Johna Russella, ażeby się Izba w wydział ofiar zamieniła, zabrał głos Pan T. Attwood i rzekł: »Armia znajduje się wprawdzie w nędznym stanie i nie może na żaden sposób zadosyć uczynić obowiązkom swoim wśród obecnego położenia osad angielskich; ale marynarka nasza w opłakańszym nierównie jeszcze jest stanie. Zapytuję się więc Izby, czyby nie lepiéj było poruczyć wydziałowi zgłębienie téj rzeczy, zanim zezwolą na szczupłą liczbę 34,165 ludzi, z których po odtrąceniu żołnierzy morskich i chłopców okrętowych ledwoby się 23,000 na tegoroczną pozostało służbę. Anglia powinna mieć wielką flottę, któraby rossyjskiéj czoło stawić potrafiła. Wzywam więc Izbę, aby się domagała postawienia marynarki naszéj na uszanowanie wzbudzającéj stopie. Sir J. Tyrell popierał ten wniosek, ale Kanclerz Izby skarbowéj nadmienił, że lubo każdemu członkowi Izby wolno wnosić o zmniejszenie przyzwolenia, zwiększenie jednak tegoż tylko od Ministra wychodzić powinno. Tego samego zdania byli PP. Hume

i Sir R. Peel i Pan Attwood wniosek swój cofnął. Po zamienieniu się Izby w wydział ofiar, przyjęto wniosek Lorda Howicka względem zwiększenia armii do 89,000 ludzi prócz 20,000 przeznaczonych do armii wschodnio-indyjskiéj. Kanclerz Izby skarbowéj wniósł o 700,000 funt. szt. na połowiczny żołd, pensye i t. d. przy armii, i wniosek ten przeszedł. Teraz rozpoczęły się na nowo obrady nad prawem zbożowém, ale na tych nic się ważnego nie wydarzyło, prócz twierdzenia Pana O'Connella, głosującego za zniesieniem wszelkich opłat, że tym sposobem Anglia i Irlandya korzyść odniosą i ubodzy większą będą mieli sposobność zarobienia sobie na kawałek chleba. Przy przegłosowaniu jednak tylko 195 głosów było za wnioskiem Pana Villiersa, a 342 przeciw niemu, a tak go większością 147 głosów odrzucono.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 17. Marca.

W Observateur czytamy: «Żaden dziennik paryzki tak dzielnie praw naszych nie bronił, jak właśnie dzienniki Pana Thiersa. Żaden deputowany francuzki nie stawał mężniéj w obronie sprawy naszéj, jak P. Thiers. Ale od niejakiego czasu spostrzegamy wielką odmianę w duchu gazet, za organa jego uchodzących. Cóż jest przyczyną téj nagłéj zmiany? Dwa ważne wypadki w Francyi i Belgii zaszły, odkąd P. Thiers przy dyskussyach nad adressem obrony naszéj się podjął: Generał Sebastiani układ z dn. 23. Stycznia podpisał a rząd nasz przyjęcie tego układu Izbom zaproponował. Te wypadki zdaniem naszém, położenie Francyi zmodyfikowały; wszakże przyrzekła już, była Francya, że podpisze a Pan Thiers o tém wiedział, gdy nadziei deputowanych naszych pochlebiał i w Izbie na korzyść naszę występował. Francya już była podpisała a Pan Thiers o tém wiedział, gdy się do wyborców swoich w Aix tak odezwał, że nam przez to otuchy bynajmniéj nie ujmował. Wypadki więc, na których pozornie zmiana ta polega, już były prawie całkiem się zdarzyły, gdy mimo to Pan Thiers w Izbie za nami się ujmował; a nawet gdy już wszystko się skończyło, gazety jego zachęcać nas nie przestawały. Powiedzmy więc prawdziwą przyczynę, dla czego nas opuścił, bez ogródki. Przyczyną tą wypadek wyborów w Francyi. Dopóki Pan Thiers był w szeregach oppozycyi, ganił postępowanie Ministrów pod względem Belgii, ponieważ to było obfitém źródłem do pozornych i niesłusznych zaczepek przeciw Ministeryum; dopóki przyjaciele jego w Izbie mniejszość stanowili, zachęcały nas gazety jego do dalszego oporu, ponieważ gdybyśmy się wówczas byli poddali, ustąpienie nasze gabinet francuzki od wszelkiego kłopotu by uwolniło i go ustaliło. Zaś obecnie, kiedy koalicya w wyborach zwycięztwo odniosła, obecnie, kiedy P. Thiers już jedną nogą u stóp władzy stanął, czém prędzéj swój sposób tłumaczenia się zmienia. Będąc członkiem oppozycyi, życzył, ażeby Belgia przez stały opór rachuby rządu francuzkiego zniweczyła; obecnie będąc już Ministrem, życzyć musi, aby jak najprędzéj układy z dnia 23. Stycznia przyjęła; jakoż istotnie, gdyby je odrzuciła, byłby Pan Thiers przy zagajeniu przyszłéj sessyi w témże samém położeniu, jak przeciwnicy jego przed dwoma miesiącami. Deputowani, którzyby myśleli, że swoję ostatnią mowę serio miał, mogliby mu ją znowu przedłożyć i go wezwać, żeby słowo swoje sprawdził i nas posiłkował. Usiłując więc nas skłonić do pokoju, unika tego ambarasu i zwala popełnione błędy, których niby to więcéj naprawić nie można, na ostatnie Ministeryum i na rząd nasz.«

Z dnia 19. Marca.

Po otworzeniu dzisiejszéj Izby reprezentantów wniesiono najprzód poprawkę Pana Peetersa, który tylko pod warunkiem zapewnienia obywatelskiéj i religijnéj wolności w ustąpionemi mających być częściach kraju do traktatu chciał przystąpić. Tymczasem sam jeszcze podał tę zmianę, że, choćby mocarstwa warunku tego przyjąć nie chciały, Królowi ma jednak służyć prawo przyjęcia traktatu. Tym sposobem poprawka owa w pewnym względzie niepotrzebną się stała, a gdy Minister spraw zagranicznych przyobiecał, że się rząd ile możności wstawiać będzie u konferencyi za mającemi być ustąpionemi prowincyami, odrzucono poprawkę tę większością 53 głosów przeciw 40. Równego losu doznały następnie wnioski PP. Pollenusa i Desmaizieresa. — Nareszcie o godzinie drugiéj przyjęto większością 58 głosów przeciw 42 projekt do prawa, upoważniający Króla do zawarcia i podpisania traktatu z Holandyą pod takiemi zastrzeżeniami i warunkami, jakie N. Pan w interesie krajowym pożytecznemi i potrzebnemi być uzna. — Jednego tylko członka brakowało w Izbie, a tym był Pan Trenteseaux, którego choroba w domu zatrzymała. Równie chory Pan Brouckere kazał się do Izby zanieść. Głosował on za przyjęciem. Hrabia Felix Merode i brat jego Werner, głosowali przeciw przyjęciu. Przy końcu przegłosowania podziękował P. Gendebien za urząd członka Izby. Następnie wnieśli Ministrowie traktat do Senatu, gdzie go niezawodnie wkrótce

przyjmą. W mieście zupełna panuje spokojność.

Biskup gandawski wydał okolnik do duchowieństwa dyecezyi swojéj, ażeby żadnych petycyi ani za, ani przeciw traktatowi nie podawało, ani nie podpisywało.

Niemcy.

Z Frankfortu nad M., d. 22. Marca. Nadeszła tu dzisiaj pewna wiadomość z Bruxelli, że Izba Reprezentantów w zeszły wtorek 58 głosami przeciw 42 traktat pokoju przyjęła, nie uczyniła wielkiego wrażenia, kiedy każdy wypadku tego z pewnością się spodziewał. Ale temu się dziwią, że to tylko szczupłą większością 16 głosów nastąpiło. Spodziewano się daleko znakomitszéj większości, sądząc mianowicie podług przegłosowania z d. 18. przy zamknięciu dyskussyi generalnych. Wyznajemy jednakże, iż już dosyć na tém, kiedy z liczby 100 członków składających Izbę belgijską, a oświadczających się dawniéj z wielką zarozumiałością za oporem, 58 głosu rozumu i słuszności usłuchało. Tuszymy tedy sobie, że rząd belgijski obecnie bez odwłoki postanowienie konferencyi z dnia 23. Stycznia podpisze, Senat albowiem belgijski stósownie do pewnych wiadomości nietylko do wyroku Izby Reprezentantów przystąpi, lecz téż żadnych długich rozpraw w téj mierze odbywać nie będzie. Wykonanie samo traktatu między Niderlandami a Belgią nastąpi przy rozwijaniu takich środków ostróżności, że wszelkie możliwe kuszenia o wzniecenie niespokojności i zaburzeń, w zarodach zaraz przytłumione zostaną. Z pewnością twierdzić możemy, że Luxemburczykowie i Limburczykowie z zaufaniem nieograniczoném pod panowanie dawniejszego władzcy swego wracać mogą i że poznawszy szczerodobroczynne zamiary Króla W. Xięcia, nigdy przyczyny mieć nie będą życzenia sobie powrotu czasów belgijskich. Tak więc stronnictwo rewolucyjne usiłowania swoje wszędzie ujrzy zniweczone i zapewne na długi czasu przeciąg uśpione, nadzieję wszelką straci.

Rozmaite wiadomości.

Przestroga we śnie. — Pewien chłopiec terminujący u ślusarza, zamieszkałego na grobli w Hamburgu, miał nie dawno następujący sen okropny: Jednéj nocy śniło się mu, że na drodze, gdy szedł do miasteczka Bergedorf, oddalonego o trzy mile, ktoś mu głowę oderznął. Nazajutrz wstawszy z łóżka, opowiedział ten sen swemu majstrowi, na co ten z niemałem odrzekł zadziwieniem: »Jestto rzecz osobliwsza, gdyż właśnie dzisiaj wypada mi posłać ciebie do Bergedorf, gdzie mam pewną kwotę zapłacić.« Chłopiec zaczął się wzbraniać i błagać, aby go uwolniono od téj posyłki; lecz majster nie dał się uprosić, i chłopiec musiał poniewolnie puścić się w nieszczęsną drogę. Gdy zaszedł do Billwärder, niemal pół drogi, ogarnęła go znowu tak wielka trwoga, że się udał do tamecznego wójta z najusilniejszą prośbą, by mu dał towarzysza, którýby go przez odosobnione i niebezpieczne miejsce przeprowadził. Wójt dał mu jednego z swych parobków, który przeprowadziwszy chłopca przez oznaczone miejsce, do domu wrócił. Atoli chłopiec pomimo to nie idzie daléj, lecz puściwszy się za odchodzącym parobkiem znowu do Billwärder powraca, i ponawia swoję prośbę przed wójtem, aby mu tego parobka aż do Bergedorf pozwolił, mówi, że ma pieniądze przy sobie, że przed kilką dniami miał sen okropny, i że przeto w wielkiéj jest trwodze. Zacny wójt skłania się powtórnie do jego prośby i znowu posyła z nim tegoż parobka. Nazajutrz przynoszą do wsi trupa z odciętą głową, którego w oddalonem miejscu na drodze do Bergedorf znaleziono. O podal od niego leżał także nóż duży, którym bez wątpienia popełniono tę zbrodnię. Z przestrachem poznaje wójt, iż zabity jest nieszczęśliwym chłopcem ślusarza, a nóż przy nim znaleziony jest ten sam, który wójt dniem wprzódy dał swemu parobkowi do obcinania wierzb, otaczających jego pole. Parobek, gdy mu pokazano nóż i trupa, przyznał się natychmiast do popełnionéj zbrodni, dodając, iż ją dopiero wtedy wykonać postanowił, gdy się dowiedział, że chłopiec przy sobie ma pieniądze.

Hortenzyja Beauharnais. (*Dokończ.*) — Deputowani miasta Besançon stawili się przed ministrami. Zdziwiono się powszechnie, że gmina wysłała Pana Delelée, który u Cesarza w tak wielkiéj był niełasce. Zaklinano więc pułkownika, aby się nie przedstawiał, inaczéj narazi się na gniew Cesarza. Ale Delelée odrzekł: „I owszem, Cesarz musi mnie wysłuchać, niech mnie każe rozstrzélać, jeżeli się mu tak podobać będzie; życie, które pędzę, jest gorsze niż śmierć sama.“ Széroki sale Tuilieryjów były pełne świecących się od złota mundurów. Urzędnicy państwa, generałowie, ciało dyplomatyczne, deputowani ze wszystkich prowincyi i prefekci w różne grupy podzieleni, czekali na przybycie Cesarza. W jednéj z tych grup widać było wojskowego, ubranego w skromnym mundurze, na sposób jak noszono w piérwszych latach rzeczypospolitéj francuzkiéj. Wszyscy

inni wojskowi mieli krzyż legii honorowéj na swojéj piersi, tylko on nie był nim ozdobiony. Byłto pułkownik Delelée. Niektórzy z starych jego towarzyszów broni zdawali się go nie poznawać, drudzy, którzy go znali, nie śmieli z nim mówić. Nakoniec rozwarły się podwoje, a odźwierny wystąpiwszy zawołał: „*l'Empereur!*“ Grupy stojące rozdzieliwszy się, uformowały dwa rzędy. Delelée stanął w pierwszym. Napoleon przechodząc przez środek przemówił do każdego kilka słów z uprzejmością i już ukończyć miał cały ten przegląd, gdy nagle postrzegł oficera, o którym sobie przypomnieć nie mógł, aby go kiedy widział: »Kto wćpan jesteś?« — »Najjaśniejszy Panie! pułkownik Delelée, niegdyś generała Moreau pierwszy adjutant.« Słowa te, wyrzeczone mocnym, donośnym głosem, wprawiły wszystkich obecnych w straszne oczekiwanie. Napoleon cofnąwszy się wstecz, spojrzał na pułkownika owym wzrokiem, którym zwykle na wskróś ludzi przenikał. Delelée wytrzymał stale ten ostry wzrok Monarchy. »Powiedz waćpan czego żądasz?« — „Najjaśniejszy Panie, tego, czego się nadaremnie od 4ru lat dopraszam, żądam, albo żeby mi powiedziano zbrodnię, jakąm popełnił, albo żeby mi oddano moje epolety, które sobie w obronie ojczyzny zasłużyłem.« Gdy to wyrzekł dreszcz przejęła wszystkich obecnych. Napoleon zabierając się do odpowiedzi, postrzegł u drzwi obok Cesarzowéj, Hortenzyję, któréj błagający wzrok mówić się zdawał: »Nie zapominaj, żem cię o łaskę prosiła!« Lecz Cesarz udał, jak gdyby jéj nie widział i spojrzawszy na Delela uśmiechnął się i odszedł. W kilka dni późniéj rozległ się zgiełk oręża w Paryżu. Z wszystkich części Francyi zgromadzały się nowe wojska dla zapełnienia starych pułków, które w bitwach były zmniejszone. Znowu rozpoczęła się wojna. Napoleon zapowiedział, iż odbędzie wielki przegląd wojskowy. Jednakże nim stanął pośród wojsk swoich, przeglądał się im wprzódy z okien swego pałacu. Józefina i Hortenzyja stały przy jego boku. Wymieniał im po nazwisku wszystkie swe pułki, a gdy woltyżerowie gwardyi się zbliżyli, rzekł do Hortenzyi: »Patrzno Hortenzyjo, coto za waleczni ludzie! Widzisz owego oficera, który trzecim pułkiem dowodzi? Jako, Hortenzyjo! uśmiechasz się do niego?... Cóżto ma znaczyć?« — Byłto pułkownik Delelée. — »Najjaśniejszy Panie,“ odrzekła Hortenzyja, »po łasce W. C. Mości nic innego spodziewać się nie mogłam.« Napoleon zostawiwszy swoję małżonkę i Hortenzyję przy oknie, uzazał się wkrótce śród grzmiącego okrzyku: *Vive l'Empereur!* na czele swojego wojska. — Cesarz przejeżdżając po przed czoło gwardyi woltyżerów zatrzymał się, i przywoławszy pułkownika do siebie, rzekł: „Wćpan walczyłeś z nami w wielu bitwach, a jednak krzyż legii honorowéj nie zdobi jego piersi. Oto go masz! Mianuję wćpana oficerem tego orderu.“

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że Walenty Schoenfeld kucharz z Szamotuł i Nepomucena z Jęchowskich owdowiała Januszewska z Komorowa, kontraktem przedślubnym z d. 4. b. m. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 15. Lutego 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko miejski w Międzyrzeczu, dnia 11. Września 1838 r.

Folwark do pozostałości po Fanie Gottfrydzie Linke należący, w Zbączyniu pod liczbą 116/120 położony, z przyległościami oszacowany na 5525 Tal. 1 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma w terminie

dnia 1go Maja 1839

przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

OBWIESZCZENIE.

Wyznaczona w programie naszym z dnia 5. z. m. pod VIII. nagroda 80 Tal. za wyścigi konne właściciele z stanu włościan lub rolników mieszczan została do 100 Tal. podniesioną.

Jeżeli przybędzie więcéj 7miu koni do współzawodu, otrzyma drugi koń 20 Tal., pierwszy 80 Tal.

Inne warunki pozostają niezmienione.

Poznań, dnia 22. Marca 1839.

Ostrowski, Prezes. Bitter, Sekretarz jeneralny towarzystwa ulepszenia chowu koni, rogacizny i owiec w prowincyi Poznańskiéj.

Un philologue experimenté, demeurant à Berlin, reçoit des élèves pour les preparer aux examens de l'Université et des hautes classes des gymnases. S'adresser ici au bureau de l'expédition des gazettes de W. Decker et Comp., ou franco à Mr. le docteur Andresse à Berlin, Schützen-Strasse № 29.

Mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, żem osiadł jako praktyczny lekarz w mieście Lesznie. — Leszno, d. 20. Marca 1839.

Dr. Henryk Scherbel.

Donosząc dostojnemu Obywatelstwu i szanownéj Publiczności o mojém usadowieniu

się tutaj jako mularski budowniczy i polecając się do uskuteczniania robót najpunktualniéj i najtaniéj, upraszam o zaszczycanie mnie jak najprędzéj łaskawémi poleceniami.

Wolsztyn, dnia 26. Marca 1839.

Budowniczy mularski Z i l l m a n.

W poniedziałek dnia 1. Kwietnia r. bież. wystawi podpisany za pozwoleniem Zwierzchności jeszcze jednę

wielką walkę zwierząt.

Zaszczycony od prześwietnéj Publiczności dobrém przyjęciem moich dwóch wystaw, czuję się w obowiązku, złożyć Jéj moje najczulsze dzięki, zapraszając dostojne Obywatelstwo i szanowną Publiczność na następujące widowisko najuniżeniéj.

Szczegóły z afiszów wyczytać można.

R o s s i.

Nasiona na przedaż.

Nasz, w najświeższe nasiona **koniczyny, trawy, jarzyn, kwiatów, drzew igliczkowych i liściowych** dobrze opatrzony skład, polecamy niniejszém nadmieniając, iż każde łaskawe polecenie natychmiast w cenach najtańszych wykonać możemy.

Br. Auerbach.

Handel nasion, ulica Butelska.

Prawie nowe R e p o s i t o r i u m można tanio kupić u J. S m a k o w s k i e g o Nr. 68.

Prawdziwą wodę kolońską poleca handel C. F. B i n d e r w Poznaniu.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Marca 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103	$102\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	71	$70\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	$102\frac{1}{8}$
Obligi tymez. Nowéj Marchii dt.	4	$100\frac{3}{8}$	$99\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	4	103	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	—	$18\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 31. Marca 1839 r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 22. aż do 28. Marca 1839. urodziło się: chłopców.	urodziło się: dziewcząt.	umarło: płci męsk.	umarło: płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	—	—	—	—	—	—	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	—	—	—	—	—	—	—
S. Wojciecha	X. Pr. Urbanowicz	—	—	—	1	—	—
W kościele Św. Marcina	—	—	—	—	—	—	—
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk	- Kler. Rinkmann	X. n. rel. Bogedain	—	—	—	—	—
Tamże dnia 1. Kwietn.	—	- Mans. Grandke					
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
Tamże dnia 1. Kwietn.	- Kapł. Krajewski						
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	4	3	1	1	—
Tamże dnia 1. Kwietn.	Pastor Friedrich	Superint. Fischer					
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
Tamże dnia 1. Kwietn.	dito						
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	1	—	3	1	—
Tamże dnia 1. Kwietn.	N Kazn. Dr. Walther						
		Ogółem .	5	3	5	2	—